

Ani słowa o Iranie!

2 września 2022

Po podpisaniu przez władze Polski i Związku Radzieckiego układu Sikorski-Majski, przywracającego stosunki dyplomatyczne pomiędzy tymi krajami, ogłoszono jednorazową amnestię dla Polaków przebywających w ZSRR. W wyniku rozmów pomiędzy generałem Władysławem Andersem a najwyższymi czynnikami władzy w Związku Radzieckim doszło do zgody Moskwy na ewakuację Polaków z sowieckich obozów i więzień na Bliski Wschód.



Faza pierwsza ewakuacji trwała od 24 marca 1942 do 5 kwietnia tego samego roku. W jej wyniku z radzieckiego totalitaryzmu udało się uratować 33 tysiące polskich wojskowych i 10 tys. cywilów. Część z nich niestety zmarła w trakcie wyjścia z tej nieludzkiej ziemi. Część umierała po dotarciu do Iranu. Część zmarła w trakcie dalszej wędrówki z armią generała Andersa.

Drugi etap ewakuacji miał miejsce w sierpniu oraz na początku września również 1942 roku. W wyniku tych działań z bolszewickiej satrapii wyprowadzono ponad 69 tys. Polaków (25,5 tys. cywilów i 43,7 tys. wojskowych). W sumie ZSRR opuściło w czasie tych dwóch ewakuacji prawie 116 tys. Polaków. Niestety tysiące z nich zmarły w wyniku chorób i powikłań, które wystąpiły w wyniku fatalnego stanu zdrowia,

który był efektem nieludzkich warunków w jakich przyszło im egzystować w radzieckiej niewoli.

Ewakuacja Polaków odbywała się poprzez port w Krasnowodzku (obecnie Turkmenbaszy), z którego nasi rodacy trafiali do irańskiego Pahlawi – portu nad Morzem Kaspijskim, obecnie znanego pod nazwą Bandar-e Anzali. Drugą trasą była trasa przez Aszchabad (obecnie Turkmenistan) do irańskiego Meszhedu, aktualnie drugiego co do wielkości miasta Iranu.



Od razu po dotarciu do Pahlawi Polacy podlegali rejestracji ze strony władz wojskowych Wielkiej Brytanii – Anglicy byli żywotnie zainteresowani selekcją Polaków na tych zdrowych, nadających się do wykorzystania jako mięso armatnie w wojnie o światową dominację z sojuszem niemiecko-włosko-japońskim i tych do niczego Anglosasom niepotrzebnych.

Co innego strona irańska – Persowie pomagali Polakom zupełnie bezinteresownie. Przytoczmy z resztą relację polskiego cywilnego uchodźcy w Iranie lat 1940.: „Byliśmy grupą bezradnych i słabych istot ludzkich, które z głodu niedożywienia i rozmaitych chorób znajdowały się na skraju śmierci. Gdy dotarliśmy do Pahlawi, wokół nas zbierali się miejscowi ludzie i przynosili nam jedzenie, ubrania i buty, a nawet słodczy i owoce, uśmiechali się do nas. Irańczycy

zaakceptowali nas takimi, jakimi byliśmy, nie pytali o nasze matki i ojców. Nie pytali, w co wierzymy ani skąd przybywamy. Widzieli, że potrzebujemy pomocy i pomoc tę nam ofiarowali”.

Przytoczmy inną relację – tym razem Polki ewakuowanej do Iranu z bolszewickiego obozu koncentracyjnego: „Mam w pamięci dokładnie moment, w którym mieszkańcy Pahlewi, kiedy dowiedzieli się, że polscy zesłańcy wjadą do miasta, zbierali się na trasie autobusów i witali nas podarunkami w postaci ciasteczek, chleba, słodyczy i daktyli. Zetknęliśmy się z naprawdę bardzo przyjaznymi mieszkańcami. Widziałam jak większość z nich – w szczególności kobiety – płakała, kiedy widziały naszą tragiczną sytuację. Byli bardzo życzliwi, serdeczni i wrażliwi, a my Polacy, po dwóch latach nędzy i oglądania jedynie czarnego chleba byliśmy spragnieni słodyczy, byliśmy głodni i zarazem bardzo szczęśliwi, kiedy nasze oczy zobaczyły kolory słodkości i naturalny chleb”.

Zacytujmy jeszcze jedną relację: „Gościnność perska, ich niezwykła życzliwość do wielotysięcznych rzesz obywateli polskich, zwłaszcza w ciężkich, wojennych czasach, przechodzi wszelkie nasze oczekiwanie i czyni ten, nieznany dotąd bliżej, naród najlepszym przyjacielem, którego serdeczności i życzliwości, okazywanej nam na każdym kroku nie zapomnimy nigdy”.

Polscy wojskowi również doceniali sposób w jaki traktowali Polaków Irańczycy. Generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz tak oceniał przyjęcie naszych rodaków przez Iran: „Persowie przyjęli Polaków bardzo życzliwie i z prawdziwą gościnnością. Orientują się oni w położeniu Polski i rozumieją je, i dlatego idą nam jak najbardziej na rękę przy usunięciu trudności powstałych z napływem masy wojska i ludności cywilnej. Jako przykład tej gościnności może posłużyć fakt, że np. pod Teheranem ofiarowano do użytku polskiej ludności cywilnej szereg budynków, park harcerski wraz z basenem i urządzeniami itp. Żołnierze nasi pierwsi rozpoczęli salutować oficerom perskim, którzy po raz pierwszy spotkali się z tak subtelnym,

miłym odniesieniem ze strony obcych żołnierzy. Od razu nawiązały się serdeczne stosunki. Dziś żołnierz perski i polski wzajemnie się pozdrawiają, bez rozkazu, tak spontanicznie”.

Zarówno Pahlawi jak i Meszhed były jedynie przystankami na drodze do miast takich jak Isfahan (gdzie trafiały polskie dzieci) czy też Teheran.

Do Meszhedu, miasta zwanego „Mekką dla ubogich”, pierwsi Polacy dotarli 13 marca 1942 roku. A więc na 6 dni przed pierwszym rozkazem generała Andersa co do ewakuacji, który został wydany 19 marca.

Obóz dla Polaków w Meszhedzie był obozem tymczasowym i znajdował się m.in. na terenie sierocińca, który władze irańskie oddały Polakom bez pobierania za to opłaty. Obiekt ten mógł pomieścić około 380 osób. Z powodu ogromnych ilości polskich uchodźców z ZSRR musiał być on ciągle opróżniany – część Polaków trafiało z niego w głąb Iranu, część do Indii.

Do Isfahanu na samym początku ewakuacji wysłano 250 polskich dzieci. Jednak z czasem liczba najmłodszych Polaków tam znajdujących się urosła do ponad 2500. Z powodu nagromadzenia takiej ilości polskich sierot, które utraciły rodziców czy to w ZSRR czy też w trakcie ewakuacji z radzieckiej niewoli, albo też których rodzice musieli pozostać w Związku Radzieckim, w irańskim mieście, zwanym z tego powodu „miastem polskich dzieci”, powstawały szkoły, przedszkola, żłobki oraz różnorakie instytucje kulturalne.

Isfahan został wybrany na miejsce docelowe najmłodszych Polaków nieprzypadkowo – warunki klimatyczne tam panujące miały doprowadzić do poprawy stanu zdrowia wynędzniałych i schorowanych polskich dzieci, którym przez ostatnie lata przyszło egzystować w warunkach uwłaczających człowieczeństwu, na terenach radzieckich łagrów.

Obóz w Ahwazie, podobnie jak ten w Meszhedzie będący obozem

przejściowym, ugościł w sumie około 40 000 polskich uchodźców, z czego niemal 15 tys. stanowiły dzieci. Z Ahwazu Polacy trafiali następnie do Indii, Libanu, Afryki a nawet Nowej Zelandii.

Na obszarze irańskiej stolicy utworzono 4 obozy dla polskich uchodźców oraz 6 szkół powszechnych, trzy gimnazja i trzy przedszkola. W sumie trafiło do nich ponad 2500 Polaków. Szkoły oprócz funkcji edukacyjnej pełniły także funkcję terapeutyczną – pozwalały młodym Polakom wracać do pełni zdrowia psychicznego po okresie spędzonym w uwłaczających człowieczeństwu warunkach w Związku Radzieckim.

Jeżeli chodzi o pomoc udzielaną Polakom w Iranie, nie można nie wspomnieć o pomocy ze strony Amerykanów, Brytyjczyków, Hindusów czy też stolicy Apostolskiej.

Jeżeli chodzi o Stolicę Apostolską znany jest fakt przeznaczenia przez papieża 12 tys. dolarów na umieszczenie polskich dzieci na okres 6 miesięcy w katolickich instytucjach na obszarze Iranu.

Hindusi zajmowali się badaniami i opieką lekarską nad Polakami – ich zaangażowanie w pomoc Polakom jest postrzegane przez relacje z tamtych lat jako pozytywne. Ponadto bogaci Hindusi fundowali pobyt Polaków na terenie Indii. W sumie do „perły w brytyjskiej koronie” trafiło 5000 Polaków.

Pomoc ze strony Amerykanów również odbierana jest pozytywnie.

Jeżeli chodzi o pomoc ze strony brytyjskiej relacje są mieszane. Premier Wielkiej Brytanii – Winston Churchill – dobitnie dał do zrozumienia, że w kwestii ewakuacji Polaków interesuje go przede wszystkim stosunkowo tanie w utrzymaniu mięso armatnie do udziału w wojnie o dominację światową z sojuszem państw Osi.

Generał Bohusz-Szyszko, zastępca dowódcy II Korpusu Polskiego z kolei wyrażał się o brytyjskiej pomocy niezwykle pozytywnie:

„Pahlawi, mały, trzeciorzędny port irański, nie miał odpowiednich urządzeń do wyładunku. Miasteczko przy nim nie posiadało gmachów na pomieszczenie kilkudziesięciu tysięcy ludzi i nie mogło ich wykarmić. Wszystko to trzeba było przywieźć z Teheranu trudną kołową drogą. Anglicy jednak uporali się z tym wszystkim, przygotowali obozy przejściowe dla przybywających ludzi, zdołali ich nakarmić i przetransportować do obozów stałych w okolicach Teheranu”.

Łucjan Królikowski, polski ksiądz zesłany na Syberię przez NKWD w 1940 roku, który następnie dotarł do Iranu wraz z ponad 100 000 polskich uchodźców w swojej pracy z 2008 roku stwierdził, że zarówno Irańczycy z Teheranu, jak i Brytyjczycy oraz Amerykanie do miasteczka namiotowego Polaków pod Teheranem dostarczali niezbędne do egzystencji przedmioty takie jak materace, lampy oraz żywność.

Ze strony brytyjskiej szczególną opieką nad polskimi dziećmi odznaczył się pułkownik Alexander Ross, który wraz z współpracowniczkami miał uratować od chorób i śmierci wiele polskich dzieci.

Nie należy rzecz jasna zrównywać pomocy udzielanej Polakom ze strony Irańczyków od tej udzielanej przez Brytyjczyków. Jak zauważa Piotr Piałucha, polskie dzieci nie były leczone przez Brytyjczyków bezinteresownie. Ponadto nie można porównywać sytuacji materialnej Irańczyków oraz Anglików czy też Amerykanów. Dwaj ostatni oddawali Polakom żywność, owszem. Jednak mieli jej pod dostatkiem a Polaków częstowali tym co im zostało. Irańczycy natomiast mieli niewiele, a pomimo, że mieli niewiele, dzielili się tym z zupełnie obcą im ludnością. Jak zauważa Radosław Fiedler, autor pracy pt. „Iran – śladami polskich uchodźców”: „Wojna i okupacja pogorszyły sytuację gospodarczą Iranu. Szczególnie radziecka strefa okupacyjna doprowadziła do deficytu wielu podstawowych artykułów. Kwestia napływu polskich uchodźców do Iranu była uzgodniona przede wszystkim między władzami radzieckimi i brytyjskimi wraz z polskim rządem na uchodźstwie. Odbywało się to poza władzami

irańskimi, które miały zaakceptować ogłoszone warunki porozumienia. Sytuacja ta nie przełożyła się na niechęć wobec Polaków, wręcz przeciwnie, ludność i rząd irański pospieszyli im z pomocą, mimo iż sami znajdowali się w niełatwej sytuacji, a obce mocarstwa kontrolowały północną i południową część Iranu”.

O tym, że Brytyjczycy patrzyli na los Polaków z perspektywy własnego partykularnego interesu, w przeciwieństwie do Irańczyków, świadczą także relacje angielskich urzędników z Kairu, którzy cynicznie twierdzili, że „śmierć Polaków w Rosji [Radzieckiej] nie wpłynie na bieg wojny”. Już po zakończeniu drugiego etapu ewakuacji Churchill odmówił wstawienia się u Stalina w sprawie wyprowadzania z radzieckich obozów koncentracyjnych kolejnych tysięcy Polaków. Stwierdził on, że obecnie nie czas na rozmowy w tej sprawie z Sowietami.

Ponadto władze brytyjskie uważały, że konieczność zajmowania się przez nich polskimi uchodźcami w Iranie spowoduje osłabienie ich wysiłku wojennego.

Bądźmy realistami – Wielka Brytania była wówczas imperium, które panowało nad ponad 20% powierzchni świata. W dodatku historycznie rzecz patrząc Wielka Brytania jest jednym z największych wrogów polskiego narodu – również i dzisiaj. Trudno więc wymagać od tego kraju jakiejś szczególnej troski o Polaków, tym bardziej w sytuacji kiedy to mocarstwo prowadzi imperialną wojnę z innymi mocarstwami, które zanegowały anglosaski porządek światowy i porwały się na chęć podporządkowania sobie jak największej ilości terytoriów. Jednak w takim wypadku tym bardziej trzeba docenić bezinteresowną pomoc Irańczyków, którą Ci udzielali naszym rodakom dokładnie 80 lat temu.

Zostając przy Anglosasach warto wspomnieć także w tym miejscu o stosunku Nowozelandczyków do narodu polskiego podczas drugiej wojny światowej. Podobnie jak w przypadku Brytyjczyków znane są relacje zarówno pozytywne jak i negatywne.

Wedle tych negatywnych polscy wygnańcy, których liczba w tym kraju wyniosła 720 a którzy przybyli do Wellington właśnie z Iranu, słyszeli idąc ulicami tamtejszych miast okrzyki w stylu „mówicie po angielsku” czy też „wracajcie do siebie”. W szkołach z kolei mieli wykonywać dodatkowe prace, tylko dlatego bo nie byli miejscowymi. Ponadto Nowozelandczycy pomstowali, że wygłodzone polskie dzieci dostają za darmo produkty żywnościowe, podczas gdy miejscowi muszą na nie zapracować.

Znane są również niezwykle pozytywne opinie o przyjęciu Polaków przez ludność i władze Nowej Zelandii. Chodzi m.in. o finansowanie pobytu w tym kraju polskich dzieci przez tamtejsze wojsko czy też przygotowywaniu miejsc pobytu dla Polaków przez tamtejszą ludność.

Jednak podobnie jak w przypadku Anglików, Nowozelandczycy mieli swój własny interes w tym aby wspierać Polaków. Po zamknięciu obozu w Pahiatua najstarsze grupy spośród polskiej młodzieży były wykorzystywane przez miejscowych jako tania siła robocza do pracy w miastach, oraz na farmach na prowincji.

Na tle tak Anglików jak i Nowozelandczyków Irańczycy ze swoją pomocą wyglądają więc o wiele bardziej korzystnie. Józef Czapski, jeden z najsłynniejszych zesłańców, którzy przeszedł przez ziemię irańską w 1942 roku, tak opisywał swój pobyt w kraju Persów: „Pierwsze wrażenie z Iranu to niesłychana uprzejmość ludności, więcej niż uprzejmość – serdeczność. [...] Uprzejmość, pomoc, której doznaje tak wielu Polaków, obcych wygnańców, od mieszkańców Iranu, jest zastanawiającą. Ta uprzejmość wygląda dla Europejczyka aż uniżona, ale czy nie jest ona najprościej przez wiele wieków wytworzonym odrębnym stylem umownych form kraju o niezmiennie starej kulturze?”.

W 2022 roku mija dokładnie 80 rocznica ewakuacji polskich cywilów i wojskowych z Związku Radzieckiego przez Iran. Kraj Persów jest rekordzistą pod względem przyjętych wówczas

Polaków. Irańska ziemia ugościła wówczas prawie 120 tys. Polaków, w tym 20 000 polskich dzieci. Indie przyjęły 5 tys. Polaków; na cały kontynent afrykański trafiło 10 000 naszych rodaków, Liban ugościł ich 3500, Palestyna 830 a Nowa Zelandia 720.

Władze państwa polskiego, zwłaszcza obecnie rządząca elita, która jako własny punkt oparcia obrała Waszyngton, Londyn i Tel Awiw, bardzo intensywnie zaznacza swoją niechęć do Rosji i każdej innej formy rządów, która rozciągała się na obszarach od Smoleńska (czy też nawet od Brześcia) aż po Władywostok. Uczczenie ewakuacji z nieludzkiej radzieckiej ziemi ponad 100 tys. Polaków powinno więc być na obecnej mądrości etapu czymś obowiązkowym – media pisowskie powinny grzmieć o tym jak to uratowano polskie dzieci od głodu, chorób i śmierci w komunistycznych łagrach. Tymczasem wcale tego nie widzimy.

Druga faza ewakuacji Polaków z ZSRR trwała od 9 sierpnia do 1 września 1942 roku. Dokładnie 80 lat później, w okresie od 9 sierpnia do 1 września 2022 roku przyglądałem się najważniejszym prorządowym czy też okołorządowym organom propagandowym, aby wychwycić co mają one interesującego do powiedzenia na temat historii sprzed 80 lat – historii, która powinna być przypominana nie tylko raz na dekadę, w okrągłą rocznicę lecz co roku. Skoro co roku wypominamy Niemcom, Sowiecom/Rosjanom oraz Ukraińcom ich zbrodnie na narodzie polskim to jednocześnie powinniśmy dziękować innym narodom za to, że nas od tej zagłady ratowali.

Muszę przyznać, że z racji tego iż nie oglądam telewizji, nie wiem czy ze strony rządowych lub propagandowych takich jak TVP, Telewizja Republika i innych tym podobnych, można było dowiedzieć się o tym co na ziemi irańskiej wydarzyło się 80 lat temu. Z resztą nie ukrywajmy, informacje w tego typu ośrodkach są produkowane na użytek masowy.

Natomiast elitę narodową kształtują raczej nośniki pamięci historycznej takie jak książki, prasa czy też dokumenty. I

dlatego właśnie postanowiłem przyjrzeć się tym drugim a więc prasie. Na tapetę wziąłem 3 najpopularniejsze prorządowe gazety – nie będę ukrywał o jakich mowa: mowa o „Gazecie Polskiej”, „Sieci” oraz „Do Rzeczy”.

Spośród tych 3 nośników informacji a właściwie propagandy gdyż trudno uznać treści w nich prezentowane za informacje, przeglądałem bardzo uważnie wszystkie numery od 9 sierpnia aż do 1 września 2022 roku. I moje spostrzeżenia wydają się być szokujące – szokujące rzecz jasna dla tych którzy uważali, że polskie państwo i ich ośrodki propagandowe zajmują się pielęgowaniem historii polskiego narodu a nie produkowania bezwartościowego chłamu na użytek utrzymania się u władzy tudzież zrobienia dobrze Waszyngtonowi, Londynowi albo Tel Awiwowi.

Otóż sprawa bohaterstwa narodu irańskiego w pomocy wygłodzonym, chorym i cierpiącym Polakom, uciekającym z radzieckich obozów koncentracyjnych, w 80 rocznicę gościny na irańskiej ziemi, właściwie w rządowej i okołorządowej propagandzie nie istnieje. Ale po kolei.

Tygodnik „Do Rzeczy”, który uznać możemy za organ propagandy prawoskrętnej frakcji PiSu, czy też jak kto woli organ, który ma udawać opozycję wobec głównego pisowskiego nurtu, aby ściągać dla partii rządzącej elektorat Konfederacji i innych prawicowych grup politycznych, dla których PiS jawi się jako partia głównego nurtu a nie jako żadni obrońcy polskich interesów, w żadnym numerze z interesującego nas okresu nie wspomina o ewakuacji Polaków przez Iran. Co więcej, trudno nawet doszukać się słowa „Iran” w kilku kolejnych numerach. Jedynie numer z początku sierpnia bieżącego roku zawiera wzmianki o Iranie ale ani razu nie odnosi się to do 80 rocznicy ewakuacji Polaków z ZSRR, wraz z armią generała Andersa.

W tygodniku „Sieci” również przez trzy kolejne numery trudno znaleźć cokolwiek o Iranie. Dopiero najnowszy numer raz

wspomina to państwo. Jednak o ewakuacji Polaków przez kraj Persów ani słowa.

I tym sposobem doszliśmy do wisienki na torcie. Zdaje sobie sprawę, że coś tak ohydneho w swojej treści jak „Gazeta Polska” nie powinno się w ogóle brać do ręki (i nie mówię tego jedynie w kwestii stosunku do Iranu). Jednak warto wiedzieć co czołowy pisowski organ propagandowy pisze o tych, którzy 80 lat temu pomimo iż sami niewiele mieli, dzielili się z głodnymi Polakami, aby pomóc nam wyjść z tragedii jaka dopadła nasz naród w wyniku samobójczej polityki reżimu II RP.

W „Gazecie Polskiej” podobnie jak w dwóch poprzednich organach propagandowych pisowskiej władzy w kilku kolejnych numerach trudno nawet doszukać się czegokolwiek o Iranie, z wyjątkiem najnowszego numeru, gdzie wyprodukowano na kraj Persów kolejny paszkwil. Jednak przyjrzyjmy się nieco starszemu tekstowi, w którym zawarto wzmiankę o ewakuacji Polaków z ZSRR przez Iran. Mowa o tekście z numeru 33/2022. Artykuł pt. „Wygнанe dzieci” napisany na podstawie książki „Dzieci wygnane” Moniki Odrobińskiej zawiera wspomnienia Polaków, którzy egzystowali w radzieckiej niewoli a następnie tułali się po obcych krajach, w tym po Iranie. Jednak słowo Iran czy też Irańczycy nie pada tam ani razu.

Nieco ironicznie można się zapytać w tym miejscu: czy da się napisać tekst o wyjściu Polaków z radzieckiej niewoli przez Iran nie wspominając ani razu o Iranie? Otóż można. Wystarczy zamiast Iranu podawać nazwę państwa, które wówczas nie istniało.

Ja bez rąk, ale żywa, a inne umierały

Rafale Wróblewską wygnali w czasie „operacji polskiej NKWD” w 1937 roku. Mimo że była dzieckiem, musiała iść do ciężkiej roboty: „Przy traktorze mnie postawili, filtry czyściłam. Raz, jak ręce ubrudziłam smarem, to wodą obmyłam, a tam mróz. Ty wiesz, co to mały mróz? To -35, -40 stopni. Duży to -50, -60. I ten mróz mi pod skórę zaszedł. Ręki zamarzły, odmrozili się. Skóra gnęła, kości odpadali. Wojna była, ratunku znikąd, nie było czym posmarować. I te żywe ręce nie lekarz, nie pielęgniarka, tylko siostra mi odcinała. Ale nie padłam. Umierać dzisiaj czy jutro, wszystko jedno. Czy z rękami, czy bez, przed Bogiem stanąć to mi żadna różnica. Ale nie mnie najgorsze spotkało – ja bez rąk, ale żywa, a inne umierały...”.

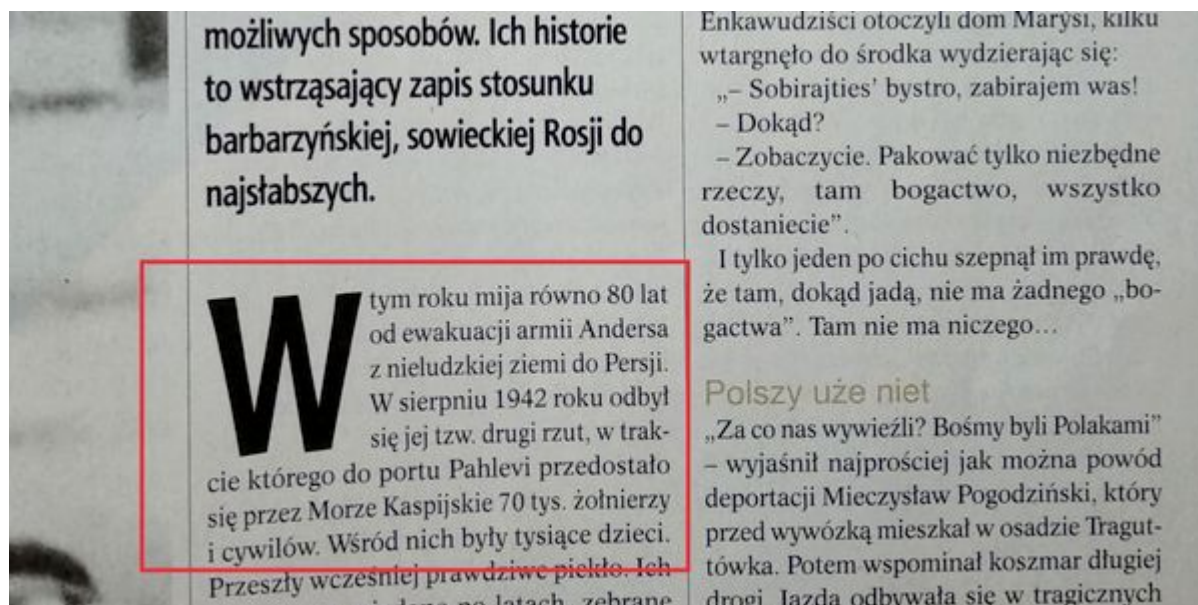
sierot. Przytulała je, ubierała, karmiła, pielęgnowała w chorobie. Na jednym ze zdjęć stoi przy grupie dzieci, tuli jakiegoś malucha. A jej własna córeczka? Widać ją po drugiej stronie tej grupki, patrzy z ukosa, jakby szukała mamy. W końcu jednak do ośrodka przyszło NKWD i tych, którzy nie chcieli przyjąć sowieckiego obywatelstwa, wsadzono do więzienia. W tym mamusi Oli. Dziewczynka miała jej nie zobaczyć przez długie lata, aż do spotkania w Gdyni, po tułaczce po świecie, po pobycie w Persji i na Nowej Zelandii. Jakże dramatyczny musiał być moment, gdy po ośmiu miesiącach bez matki, musiała pożegnać się z babką, która wsadziła dziecko na ciężarówkę, by mogło się ewakuować i uratować. „Pamiętam płac, a na nim babcię, która kłęczy i się modli, błogosławiąc nas na drogę – wspomina Ola. – Wtedy dotarło do mnie, że zostałam sama.

okazał się przełomem – tym razem moim prywatnym. Na trumnę mama dostała za mało desek, a dobre wojskowe buty Władka dała jego bratu. Nogi zawinęła mu tylko w onuce. Gdy wóz telepał, odpadł kawałek tej prowizorycznej trumny i ukazał nagie stopy Władka, z których zsunęły się także onuce. Na ten widok wśród rodzeństwa wybuchł straszny płacz”.

Ile to było łez? Ile oczu wyplakanych? Historia biegnie za historią, losy za losami. W tych cierpieniach są dwa rwące serce aspekty – cierpienia fizyczne, na jakie wystawiono te wszystkie dzieci, oraz psychiczne: to wymuszone sieroctwo. Sowieci na Syberii stworzyli piekło. By być na nie skazanym, wystarczyło „zgrzeszyć” jedną – w oczach Rosjan – przewiną: być Polakiem. Za wszystkie te cierpienia polskich dzieci nikt nigdy nie został ukarany... 

Państwo o nazwie Persja przestało istnieć w roku 1935. Aż do roku 1959 na terenie dawnej Persji istniało państwo Iran. Irański zbrodniarz, satrapa na pasku Waszyngtonu i Londynu – Mohammad Reza Pahlawi – wówczas zezwolił na stosowanie zamiennie nazw Iran i Persja. Od roku 1979 oficjalnie państwo Iran nazywane jest Islamską Republiką Iranu.

W 1942 roku nie istniał żaden kraj o nazwie Persja. Mimo to autor artykułu, niejaki Tomasz Łysiak – znany fan protoplasty Adolfa Hitlera – Napoleona Bonaparte – i samobójczego polskiego insurekcjonizmu – napisał tekst o Polakach zamkniętych w radzieckich łagrach i dotkniętych głodem i mrozem, którzy następnie dzięki układowi Sikorski-Majski wydostali się do Iranu, ani razu nie wspominając o państwie Iran, do którego Ci Polacy trafili. Zamiast tego podaje nazwę nieistniejącego wówczas państwa Persja.



Czytając książkę na podstawie której napisano ów artykuł, pt. „Dzieci wygnane”, faktycznie można dojść do wniosku, że istniało wówczas państwo „Persja”. Książka ta zawiera wspomnienia zesłanych do radzieckich łagrów Polaków, którym udało się przetrwać piekło bolszewickiej niewoli.

Jeżeli przeczytamy uważnie tą pracę, dowiemy się, że słowo „Persja” pada w niej znacznie częściej niż słowo „Iran”. Jednak osoba zajmująca się poważną publicystyką powinna znać fakty historyczne i wiedzieć, że państwo Persja wówczas nie istniało a Polacy, którzy zapisywali tą nazwę w swoich wspomnieniach zapewne bazowali na przedwojennych podręcznikach w których to prawdopodobnie nie zawarto wzmianki, że szach Iranu w 1935 roku wydał rozporządzenie zmieniające nazwę kraju z Persja na Iran.

Określanie w publicystyce czy też publikacjach historycznych Iranu 1942 roku Persją jest takim samym błędem jak określanie Polski roku 1996 Polską Rzeczpospolitą Ludową a Polski 1946 roku II Rzeczpospolitą. Jest to wyraźny błąd rzeczowy. Na egzaminie dojrzałości za błąd rzeczowy cała praca może zostać zdyskwalifikowana i „nagrodzona” zerową liczbą punktów.

Oczywiście nieznajomość historii przez autora tekstu to tylko jedna z możliwości tego dlaczego podano w nim nazwę kraju,

który nie istniał. Druga opcja to celowe wyrzucanie nazwy Iranu z przestrzeni publicznej, zwłaszcza w kontekście tego, że Irańczycy, znajdujący się obecnie w obozie antysyjonistycznym i antyamerykańskim, są nie po drodze propagandzie prosyjonistycznej i proamerykańskiej.

„Gazeta Polska” słynie z produkowania paszkwili na państwo irańskie. Żeby nie być gołosłownym przyjrzyjmy się kilku tekstom tego medium, które w wyraźny sposób dezinformowały naród polski w kwestii państwa irańskiego. Na początek tekst ze stycznia 2020 roku, tuż po zamordowaniu w zamachu terrorystycznym irańskiego generała Qasema Soleimaniego, w którym to ten obrońca maronitów (libańskich chrześcijan) i pogromca rzeźników z Państwa Islamskiego nazywany jest arcyterrorystą.

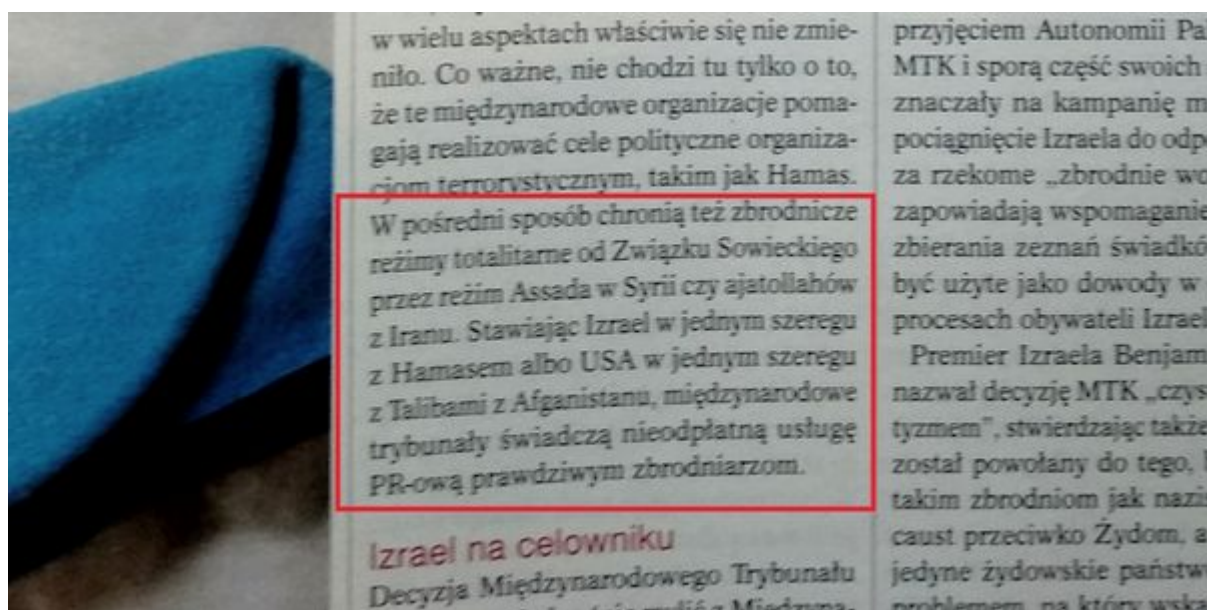


Tekst ten jest o tyle absurdalny iż określa on Soleimaniego arcyterrorystą w kontekście tego, że ten pomagał Irakijczykom przeganiać amerykańską armię okupacyjną, która wymordowała setki tysięcy irackich cywilów. A także pomagał syryjskiemu prezydentowi Baszszarowi al-Asadowi zwalczać islamskich terrorystów, którzy napadli na jego kraj a którzy finansowani byli przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Katar, Arabię Saudyjską czy też ZEA. Krótko mówiąc: arcyterrorysta bo pomagał walczyć z terrorystami i agresorami napadającymi na

suwerenne kraje i topiącymi je w morzu krwi.

Generał Soleimani oprócz zwalczania amerykańskich agresorów i morderców irackich dzieci oraz zwyrodnialców z Państwa Islamskiego, pomagał także Stanom Zjednoczonym w okresie rządów George'a Busha juniora walczyć z Al-Kaidą w Afganistanie. Jednak współpraca została zerwana kiedy to Bush inspirowany przez izraelską agenturę w swojej administracji, zaliczył Iran do tzw. „Osi zła”. O tym jednak autor tekstu w „Gazecie Polskiej” nie wspomina ani słowem.

Drugim znaczącym paszkwilem na Iran jest tekst z marca 2021 roku w którym to ten sam autor jak w przypadku tekstu pierwszego, nazywa krajów Persów „zbrodniczym reżimem totalitarnym”.



Jak słusznie zauważa Thierry Coville, autor „Najnowszej historii Iranu” ustrój Islamskiej Republiki Iranu oparty jest na nowoczesnych rozwiązaniach V Republiki Francuskiej. Trudno więc porównywać dzisiejszy Iran do monarchii absolutnych z obszaru Zatoki Perskiej, pokroju Arabii Saudyjskiej, gdzie konstytucja ma swoje źródło w prawie islamskim. Tym bardziej, że instytucje demokratyczne takie jak prezydent czy parlament odgrywają istotną rolę w systemie politycznym Iranu (czy zna ktoś imię i nazwisko prezydenta Arabii Saudyjskiej? – pytanie

retoryczne).

Robert Czulda, autor jednej z najlepszych w mojej opinii książek o najnowszej historii Iranu, a mianowicie pracy pt. „Iran 1925-2014. Od Pahlawich do Rouhaniego” określił reżim szacha Pahlawiego, rządzący Iranem w latach 1953-1979, reżimem autorytarnym.

Hooman Majd, prozachodni irański dziennikarz w swojej książce pt. „Ministerstwo Przewodnictwa uprasza o niezostawanie w kraju” pisze: „Próbowałem sobie wyobrazić, jak dzisiejszy aparat bezpieczeństwa – znacznie bardziej widoczny teraz niż podczas moich poprzednich wizyt – wypada w zestawieniu z tym z czasów szacha, kiedy panowało powszechne przekonanie, że agenci SAVAK-u czyhają za każdym rogiem, by złożyć donos, a człowiek nie jest bezpieczny nawet we własnym domu. Dziś ludzie głośno psioczą, narzekają, a nawet publicznie przeklinają władze, co czterdzieści lat temu byłoby nie do pomyślenia”.

Jeżeli więc reżim ajatollahów jest znacznie mniej opresyjny niż ten szacha, określane przez polskich specjalistów w dziedzinie Iranu reżimem autorytarnym, to jak system łagodniejszy od autorytarnego możemy określić totalitarnym?

Trzeci przykład paszkwilu na Iran w „Gazecie Polskiej”, tego samego autorstwa co dwa poprzednie, którym się zajmę, został opublikowany w najnowszym numerze tego medium. W tekście tym, już na wstępie napisano, że Iran w czasie negocjacji z Amerykanami w sprawie powrotu do umowy nuklearnej, „próbuje dokonywać zamachów na amerykańskiej ziemi”.



Jest to oczywiście kłamstwo, w najlepszym razie nieudowodniona pogłoska amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości, który ogłosił, że Irańczycy planowali zamachy na amerykańskich urzędników jednak nie przedstawił na to żadnych dowodów. Tekst sugeruje również irańskie sprawstwo w zamachu na Salmana Rushdiego, na co również nie ma żadnych dowodów. Co więcej, Irańczycy zanegowali swój udział w obu tych działaniach.

Rzecznik irańskiego MSZ Nasser Kanaani skwitował amerykańskie oskarżenia o próbę zamordowania przez Iran Johna Boltona i Mike'a Pompeo – wysokich urzędników administracji Trumpa – słowami: „Iran zdecydowanie ostrzega przed jakimikolwiek działaniami przeciwko obywatelom Iranu pod pretekstem tych absurdalnych i bezpodstawnych oskarżeń”.

80 lat temu państwo irańskie i irański naród ugościli, nakarmili i oddawali wynędzniałym Polakom, uciekającym z radzieckich obozów koncentracyjnych to co mieli – a mieli niewiele. Jest to bezprecedensowy przykład życzliwości i serdeczności jaką wobec narodu polskiego okazał naród tak odległy Polakom kulturowo, religijnie i cywilizacyjnie. Niemal 120 000 naszych rodaków ugościła irańska ziemia – część z nich niestety zmarło. Znajdowali się w tak tragicznym stanie, że nawet korzystny klimat Isfahanu nie pomógł im w powrocie do zdrowia.

Tysiące Polaków jednak powróciło i wielu z nich spisało swoje wspomnienia – wspomnienia w których naród irański opisywany był jako naród ludzi, którzy wspiały się na wyżyny człowieczeństwa i w przeciwieństwie do naszych „sojuszników” zupełnie bezinteresownie pomagał Polakom przetrwać po latach spędzonych w radzieckich łagrach, w warunkach uwłaczających człowieczeństwu. W 80 rocznicę wydarzeń rządowa propaganda wycisza ten fakt albo tuszuje w nim nazwę państwa i narodu który pomógł wówczas Polakom.

A Polakom nie pomogła żadna Persja – państwo Persja wówczas nie istniało. Państwo Persja przestało istnieć w roku 1935. W 1942 roku gościny Polakom udzieliło państwo Iran i naród irański.

W ciągu ostatniego miesiąca rządowa propaganda wspomina bardzo wiele rocznic. Rocznicę wybuchu II wojny światowej – wywołanej przez samobójczą polityką reżimu II RP, z podpuszczenia brytyjskiego; rocznicę Powstania Warszawskiego – samobójczego zrywu wspieranego przez tajne brytyjskie ośrodki władzy, który wykrwawiał najbardziej patriotyczną polską młodzież (najprawdopodobniej po to aby opóźnić pochód Armii Czerwonej na zachód), czy też tzw. Operacji Polskiej NKWD – fizycznej eksterminacji ludności polskiej w ZSRR w czasie której wymordowano ponad 110 tys. Polaków. Jednak o ratowaniu Polaków na ziemi irańskiej ani słowa...

Do tego, że kolejne rządy polskie wychowują Polaków w kulcie bezsensownej śmierci w interesie Żydów, Brytyjczyków czy Amerykanów uważni obserwatorzy sceny polityczno-historycznej zdążyli się już raczej przyzwyczaić.

Trudno więc w takim wypadku dziwić się powtarzanym jak mantra historiom o dzielnych Polakach, którzy ryzykując kulkę w łeb dla całej rodziny chowali po piwnicach wyznawców wiary mojżeszowej. Czy też kolejnym wałkowanym aż do znudzenia samobójczym akcjom polskiej dzieciarni rzuconej na warszawskie ulice z nożami kuchennymi na niemieckie czołgi. Wszak kult

samobójstwa w interesie obcych wpływów, finansujących tych, którzy nami rządzą i którzy utrwalają w nas tą zbrodniczą ideologię neoinsurekcjonizmu, musi być podtrzymywany, aby Waszyngton, Londyn czy też Tel Awiw miał gwarancję, że będzie na tym świecie jeszcze jakiś frajerski naród, który w zamian za ochłapy i poklepanie po plecach pójdzie się bić w ich interesie.

Jednak nowe pokolenie Polaków, nie skażone działalnością polityczną lat 80-tych i dziesiątkami milionów dolarów od CIA powinno w końcu zadbać o to aby młodzi Polacy byli wychowywani w kulcie życia i pracy dla narodu i ojczyzny a nie śmierci za obcy naród i obcą ojczyznę.

Przykład pomocy jakiej narodowi polskiemu udzielił naród irański jest właśnie taką historią – historią przeżycia a nie bezsensownej śmierci, o której Polacy powinni wiedzieć i o której pamięć powinni kultywować.

Dzisiaj jednak polskie elity, zamiast informować Polaków o tym kto nas ratował, w sposób bezinteresowny i pełen poświęcenia – nawet własnego interesu – piszą nową historię. Historię według której potomkowie katów narodu polskiego, którzy tak jak ich dziadkowie wyznają kult nazistowskich kolaborantów, którzy wydawali zalecenia wymordowania wszystkich Polaków na „etnicznych ziemiach ukraińskich”, mają być naszymi nowymi sojusznikami bo kiedyś tam gdzieś w Hrubieszowie walczyliśmy razem z bolszewikami.



Takie lepienie historii niczym figurek z plasteliny jest niezwykle groźne – groźne przede wszystkim dlatego iż przyjmując neobanderowców za sojuszników skazujemy się być może na atak ze strony rosyjskiej zaraz po tym, jak ruski walec przejedzie i zmiążdży już całą Ukrainę. Czy Amerykanie wówczas zaryzykują III wojnę światową – wojnę nuklearną – w imię obrony jakiejś tam Polski, która jest w USA pogardzana i wyszydzana od dziesięcioleci?

Jeżeli Rosjanin znów wjedzie do Polski i znów zaczną wywózki „elementu niepewnego” w zimną tajgę Syberii a po zmianie sojuszy i wejściu Rosji do obozu zachodniego znów miałyby dojść do ewakuacji polskich więźniów przez Iran, który akurat z jakichś powodów nie byłby objęty działaniami wojennymi to jak wówczas powinni się zachować Irańczycy na których wiadra pomyj i kłamstw wylewa rzekomo patriotyczna „Gazeta Polska”, która chce być uznawana za „Tygodnik Niepodległego Polaka”, i inne organy propagandowe dzisiejszego obozu władzy? I przeciwko którym organizuje się w Polsce antyirańskie konferencje propagandowe? I których ludzie polskiego wywiadu szpiegują w imię interesów anglosaskich czy też żydowskich?



Kiedy NKWD wchodziło do polskich domów na okupowanych Kresach Wschodnich w 1940 roku mieli już gotowe listy Polaków którzy mieli zostać wywiezieni na pewną śmierć, w otchłań syberyjskiej tajgi. Te listy przygotowywali m.in. Żydzi i Ukraińcy. W 1942 roku kiedy Irańczycy bezinteresownie ratowali naród polski od śmierci głodowej, od śmierci z powodu chorób, braku witamin czy też syberyjskiego mrozu, ukraińscy rzeźnicy już prowadzili swoje mordy na bezbronnej ludności polskiej. Dzisiaj państwu ukraińskiemu i ludności jej zamieszkującej, która pozwalała całymi latami aby kult kolaborantów Adolfa Hitlera kwitł w ich własnym państwie, jest poświęcane nieproporcjonalnie dużo czasu w mediach głównego nurtu w stosunku do ich zasług dla narodu polskiego, które nie są nawet zerowe – są ujemne. Jeżeli Ukraińcy mają poświęcone w każdej ważniejszej współczesnej polskiej gazecie (mającej 80-100 stron) o tematyce społeczno-politycznej co najmniej 10 stron, to na ile stron zasługują Irańczycy?

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Coville T., „Najnowsza historia Iranu”, Warszawa 2009 r.

2. Czapski J., „Na nieludzkiej ziemi”, Warszawa 1990 r.
3. Czulda R., „Od Pahlawich do Rouhaniego”, Warszawa 2014 r.
4. „Do Rzeczy” nr 32/2022
5. „Do Rzeczy” nr 33/2022
6. „Do Rzeczy” nr 34/2022
7. „Do Rzeczy” nr 35/2022
8. Fiedler R., „Iran – śladami polskich uchodźców”, Poznań 2018 r.
9. Gałęzowski M., Szlak Andersa. Ewakuacja z nieludzkiej ziemi. Armia polska w Iranie i w Iraku”, Warszawa 2017 r.
10. „Gazeta Polska” nr 3/2020
11. „Gazeta Polska” nr 9/2021
12. „Gazeta Polska” nr 32/2022
13. „Gazeta Polska” nr 33/2022
14. „Gazeta Polska” nr 34/2022
15. „Gazeta Polska” nr 35/2022
16. Majd H., „Ministerstwo Przewodnictwa Uprasza o Niezostawanie w Kraju”, Kraków 2015 r.
17. Ney-Krwawicz M., „Polak w Iranie” – o młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR w Iranie w latach 1942–1944”, Warszawa 2004 r.
18. Odrobińska M., „Dzieci wygnane”, Kraków 2022 r.
19. „Sieci” nr 32/2022
20. „Sieci” nr 33/2022

21. „Sieci” nr 34/2022
22. „Sieci” nr 35/2022
23. Stolarczyk M., „Iran. Państwo i religia”, Warszawa 2015 r.
24. Urbanowicz B., „Szkolnictwo polonijne w latach 1941-1950”, Toruń 2019 r.
25. https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeź_wołyńska
26. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Operacja_polska_NKWD_\(1937–1938\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Operacja_polska_NKWD_(1937–1938))
27. https://pl.wikipedia.org/wiki/Mohammad_Reza_Pahlawi
28. <https://zmianyaziemi.pl/bezcenzury/prorzadowa-gazeta-polska-o-kreslila-wladze-iranu-zbrodnicznym-rezimem-totalitarnym>
29. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Meszhed>
30. https://pl.wikipedia.org/wiki/Ewakuacja_Polaków_z_ZSRS
31. https://en.wikipedia.org/wiki/Name_of_Iran